

## Polowanie na słonie w Syamie.

Jedną z największych przyjemności zmarłego niedawno króla syamskiego Chulalongkorna było polowanie na słonie, w którym brał zwykle osobisty udział w otoczeniu liczego dworu i mnóstwa zaproszonych gości. W całym kraju nastawał ruch

szkali w Bangkoku, a tłumy Syamczyków, Chińczyków, Malajów i Laotów, którzy ze wszystkich stron się gromadzą, by się przyjrzeć ciekawemu widowisku, obliczają na setki tysięcy.

Na szerokim podmurowaniu wznosi się pawilon królewski, urządzony z przepychem prawdziwie wschodnim, ozdobiony wspaniałymi dywanami i kwia-

chają dzikie słonie przed oswojonymi towarzyszami, niejednokrotnie jednak wywiązuje się walka, kończąca się śmiercią któregoś z nich.

Z nadzwyczajną zręcznością zarzucają myśliwi arkany na egzemplarze, przeznaczone do złapania, a po każdym pomyślnym wyniku rozlega się przeźrząliwy ryk ułowionego olbrzyma i okrzyki radości zebranych tłumów, co powtarza się dopóty, dopóki nie skrepowano wszystkich osobników, wskazanych przez króla.

Jeśli król pragnie posiąść tylko zęby któregoś słonia, wpędza się go podstępem do specjalnie w tym celu skonstruowanej łapki, w której nie może się poruszyć ani wprzód ani w tył, na zewnątrz wystają tylko potężne kły, które natychmiast odpilowują zręcznie nadbiegli szybko Syamczycy.

Czasem pozwalają sobie także uczestnicy polowania na żart. Do ogona słonia przytwierdzają ognie sztuczne, rodzaj naszych żabek i zapalają je. Strzały płoszą zwierzęta, które z dzikim rykiem i wściekłym pomrukiem w dziwacznych skokach uganiamy po arenie.

Ułowione słonie przy pomocy oswojonych przeprowadza się następnie do stajni, tam głodem zmusza do posłuszeństwa, a następnie obłaskawia. Reszta uzyskuje wolność i powraca do swych dawnych siedzib w niedostępnych dżunglach i tam oczekuje znów następnego polowania, do którego przygotowania wymagają kilka miesięcy czasu.



Polowanie na słonie w Syamie: Napędzanie gromady słoni do kraalu.

i radość, jak gdyby zbliżała się jakaś uroczystość narodowa.

W Ayuthii, dawnej rezydencji królewskiej, znajduje się olbrzymi kraal dla słoni, do którego strzelcy królewscy i nagonka spędzają słonie z całego kraju, pokrytego na setkach mil kwadratowych prawdziwie dziewiczymi lasami, stanowiącymi doskonałe schronisko dla licznych trzód słoni.

Biedne zwierzęta płoszy się z błotnistych dżungli strzałami i odgłosami gong i tam tamów oraz ogłuszającymi krzykami i spędza razem przy pomocy oswojonych słoni. Gdy już znajdą się w kraalu, wybiera się dwór królewski na polowanie. Biorą w niem udział dyplomaci i Europejczycy, zamie-

tami. Po przybyciu króla, którego wnoszą w lektyce, muzyka intonuje hymn królewski, a król pośród niemilkających okrzyków ludności zajmuje miejsce na tronie. Paziowie powiewają olbrzymimi wachlarzami, a mali chłopcy z syamskiej arystokracji roznoszą na złotych miseczkach chłodniki.

Rozpoczyna się właściwe polowanie. Kilkaset słoni, zamkniętych wśród ogrodzeń kraalu, niecierpliwi się tymczasem i pragnie wydostać na wolność, wyrzuca w powietrze wodę i ziemię, wierci potężnymi kłami dziury w murawie. Na dany przez króla znak wjeżdżają na arenę myśliwi na oswojonych słoniach, uzbrojeni w dzidy i arkany, splecione silnie ze skóry nosorożców. Instynktownie pierz-

## Rewolucja w Meksyku.

We wrześniu br. obchodzono w Meksyku setną rocznicę oswobodzenia kraju z pod jarzma hiszpańskiego, a równocześnie także ośmdziesiątą rocznicę urodzin prezydenta Porfiria Diaza, który od roku 1877 pełni prawie bez przerwy tak zaszczytne a jednak odpowiedzialne obowiązki.

Gdyśmy przed kilku tygodniami wspominali o sędziwym jenerale, nikt nie przypuszczał, że Meksyk stoi w przededniu rewolucji, choć właściwie nie można jeszcze zdecydować stanowczo, czy tamtejsze zaburzenia należy uważać za ruch o cechach rewolucyjnych, czy też za istotną rewolucję.

A są one tam na porządku dziennym, dzięki gorącej krwi mieszkańców i nie skonsolidowanym stosunkom politycznym; obecny ruch zwraca się przeciw dzisiejszemu prezydentowi Porfiriuszowi Diazowi, który w lipcu br. poraz siódmy posiadał tę godność, a republiką rządzi jak absolutny monarcha.

W każdym razie stwierdzić należy, iż rządy jego go zapisały się szeregiem wielkich sukcesów. Po-



Polowanie na słonie w Syamie: Oswojone słonie, wyruszające na polowanie.